

BARTOSZ BROŻEK

DERYWACYJNA KONCEPCJA WYKŁADNI Z PERSPEKTYWY LOGICZNEJ*

I. WPROWADZENIE

Derywacyjna koncepcja wykładni stanowi niewątpliwie jeden z najbardziej uznanych modeli wykładni prawa w polskiej literaturze teoretycznoprawnej. Chciałbym poddać tę koncepcję krytyce z perspektywy logicznej. W tym celu najpierw przedstawię główne idee stojące za derywacyjną koncepcją wykładni¹. Następnie, odpowiadając na krytykę skierowaną pod adresem analizowanej teorii, sformułuję najmocniejszy, moim zdaniem, argument, który przemawia za przyjęciem tej koncepcji; jest to argument o charakterze *stricte* logicznym. W końcowej części artykułu spróbuję wykazać ograniczenia tego argumentu: obrońcy derywacyjnej koncepcji wykładni zakładają stosowanie logiki klasycznej, tymczasem poważne racje przemawiają za modelowaniem rozumowań prawniczych za pomocą tzw. logik podważalnych. Logiki te pozwalają znacząco osłabić siłę argumentacji stojącej za koncepcją derywacyjną.

II. DEREWACYJNA KONCEPCJA WYKŁADNI

Derywacyjna koncepcja wykładni opiera się na odróżnieniu przepisu prawnego od normy prawnej. „[P]rzepis prawny to zdanie w sensie gramatycznym [...], wyraźnie wyróżnione graficznie w tekście prawnym i oznaczone w nim zwykle jako artykuł czy ustęp (fragment artykułu czy ustępu)”². Z kolei „norma postępowania to wyrażenie (choćby tylko pomyślane), które w sposób jednoznaczny określone podmiotowi, w określonych okolicznościach, nakazuje (zakazuje) określone zachowanie się”³. Zilustrujmy te pojęcia na przykładzie art. 415 k.c.:

Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.

* Pierwsza część niniejszego tekstu powstała dzięki stypendium Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, druga dzięki stypendium Alexander von Humboldt Stiftung na Uniwersytecie Kilońskim.

¹ Prezentację tę opieram na wydanej niedawno monografii M. Zielińskiego, *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*, Wydawnictwo Prawnicze LexisNexis, Warszawa 2002, stanowiącej najpełniejsze, jak dotąd, przedstawienie derywacyjnej koncepcji wykładni.

² *Ibidem*, s. 16.

³ *Ibidem*.

Przytoczony fragment Kodeksu cywilnego stanowi przepis prawny, gdyż jest zdaniem w sensie gramatycznym, wyraźnie wyróżnionym w tekście prawnym i oznaczonym w nim jako artykuł. Art. 415 k.c. nie jest jednak, wedle koncepcji derywacyjnej, normą prawną, gdyż nie stanowi wyrażenia, które w sposób jednoznaczny nakazuje określone podmiotowi określone zachowanie. Owa niejednoznaczność związana jest z faktem, że w Kodeksie cywilnym odnajdujemy przepisy – np. art. 416; 423; 424; 425 §1 – statuujące wyjątki od art. 415 k.c. Tak choćby art. 423 k.c. głosi:

Kto działa w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby, ten nie jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną napastnikowi.

Jednoznacznie sformułowana norma statuująca odpowiedzialność odszkodowawczą wymaga uwzględnienia tego wyjątku, choćby w następujący sposób:

(1) Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, a nie działał w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby, obowiązany jest do naprawienia tej szkody.

(1) nie stanowi jeszcze normy postępowania, gdyż nie uwzględnia wszystkich wyjątków od art. 415. Struktura tych wyjątków może być zresztą bardzo skomplikowana. Ilustruje to dobrze art. 425 §1 k.c.:

Osoba, która z jakichkolwiek powodów znajduje się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, nie jest odpowiedzialna za szkodę w tym stanie wyrządzoną.

Przepis ten modyfikuje normę określającą odpowiedzialność odszkodowawczą, ale i on sam został przez ustawodawcę zmodyfikowany w art. 425 § 2 k.c.:

Jednakże kto uległ zakłóceniu czynności psychicznych wskutek użycia napojów odurzających albo innych podobnych środków, ten obowiązany jest do naprawienia szkody, chyba że stan zakłócenia został wywołany bez jego winy.

Uwzględnienie wyjątku z art. 425 §1 k.c. i „wyjątku od wyjątku” z art. 425 § 2 k.c. prowadzi do następującego sformułowania:

(2) Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, a nie działał w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby, oraz nie wyrządził szkody w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli (chyba że uległ zakłóceniu czynności psychicznych wskutek użycia napojów odurzających albo innych podobnych środków, a stan zakłócenia został wywołany z jego winy) obowiązany jest do naprawienia tej szkody.

Dopiero uwzględnienie wszystkich wyjątków (a więc znaczące „rozbudowanie” (2)) pozwoliłoby uznać zrekonstruowane wyrażenie za normę postępowania. Zwolennicy koncepcji derywacyjnej nie mówią zresztą w tym miejscu o uwzględnianiu „wyjątków”, lecz o „przepisach centralnych” oraz „przepisach

modyfikujących przepis centralny”. W naszym przykładzie przepisem centralnym jest art. 415 k.c., przepisami modyfikującymi zaś: art. 423 oraz 425 § 1 k.c. Technika legislacyjna, korzystająca z przepisów centralnych i modyfikujących, zwana jest „rozcłonkowaniem treściowym norm w przepisach prawnych”. Jest ono jednym z powodów, dla których normy prawne muszą być z tekstu prawnego „dekodowane” czy też „derywowane”.

Zwolennicy koncepcji derywacyjnej wskazują też na inne powody konieczności dekodowania norm prawnych z przepisów prawa (a zatem i odróżniania norm od przepisów), w szczególności na tzw. rozcłonkowanie syntaktyczne oraz kondensację norm w przepisach prawnych. Na syntaktycznie zupełną normę składają się cztery elementy: adresat normy, okoliczności, nakaz/zakaz, zachowanie się. Prawodawca, stosując technikę rozcłonkowania syntaktycznego normy w przepisach prawnych, rozdziela nierzadko te elementy, umieszczając je w odrębnych przepisach. Zadaniem interpretatora tekstu prawnego jest oczywiście uzyskanie zupełnych norm prawnych, a zatem i rozcłonkowanie syntaktyczne wymusza dekodowanie norm z przepisów. Technika kondensacji norm w przepisach stwarza nieco inny problem. W wypadku kondensacji mamy do czynienia z sytuacją, w której jeden przepis wyraża wiele norm (elementów norm)⁴. Istnieje kilka typów tego zjawiska, którymi nie będziemy się tu zajmować.

Poniższe uwagi dotyczyć będą jedynie problemu treściowego rozcłonkowania norm w przepisach prawnych⁵. Ogranicza to oczywiście zakres i moc wniosków, które sformułuję na końcu. Wydaje się jednak, że można wskazać co najmniej dwa powody, dla których podjęcie takich ograniczonych rozważań jest mimo wszystko zasadne. Po pierwsze, jak zauważają sami zwolennicy derywacyjnej koncepcji wykładni, „[s]topień komplikacji, jaki dla interpretatora powoduje technika rozcłonkowania syntaktycznego, jest mniejszy, niż stopień skomplikowania, jaki niesie ze sobą druga ze stosowanych przez ustawodawcę technik rozcłonkowania, mianowicie technika rozcłonkowania treściowego”⁶. Po drugie, niniejsze rozważania są prowadzone z perspektywy formalnego modelowania dyskursu prawnego. Z takiej logicznej perspektywy interesujące są te zjawiska, które wpływają na (bądź ukazują) logiczne mechanizmy rozumowania prawnika. Jak się okaże poniżej, logiczny wymiar treściowego rozcłonkowania norm w przepisach jest niezwykle doniosły. Tymczasem rozcłonkowanie syntaktyczne jest zjawiskiem, od którego (przynajmniej do tej pory) logiczne modele abstrahują.

III. KRYTYKA DERYWACYJNEJ KONCEPCJI WYKŁADNI

W odniesieniu do derywacyjnej koncepcji wykładni dość często podnosi się zarzut nieadekwatności. Żeby jednak sformułować ten zarzut w sposób precyzyjny, należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, należy odpowiedzieć na pytanie, czy w przypadku koncepcji derywacyjnej mamy do czynienia z de-

⁴ Por. ibidem, s. 127-131.

⁵ Wnioski z poniższych rozważań odnoszą się też, *mutatis mutandis*, do zjawiska kondensacji norm w przepisach prawnych.

⁶ Ibidem, s. 114.

skryptywnym (próbą scharakteryzowania faktycznie mających miejsce procesów interpretacyjnych) czy też z normatywnym (próbą sformułowania postulatów, jak takie procesy powinny wyglądać) modelem wykładni prawa. Zwolennicy koncepcji derywacyjnej nie ukrywają, że proponowana przez nich teoria wykładni ma mieć charakter normatywny (ewentualnie optymalizacyjny)⁷.

Po drugie, należy ustalić, jaki jest zakres koncepcji derywacyjnej, tj. czy jest to model wszelkich czynności interpretacyjnych, czy też tylko niektórych spośród nich. Dla teorii rozumowań prawniczych charakterystyczne jest podejście Ch. Perelmana, które za paradygmatyczne dla dyskursu prawnego uznaje rozumowanie sędziego⁸. Zwolennicy teorii derywacyjnej nie wprowadzają takich ograniczeń. „Koncepcja derywacyjna jest z założenia uniwersalistyczna, bowiem formułuje reguły, które skuteczne mają być zarówno dla przeprowadzenia wykładni doktrynalnej, jak i dla wykładni realizowanej w praktyce stosowania prawa”⁹. To roszczenie do uniwersalności ułatwia oczywiście formułowanie zarzutów pod adresem teorii derywacyjnej.

Przyjrzyjmy się najpierw pytaniu, czy koncepcja derywacyjna uznana być może za normatywny (ewentualnie deskryptywny bądź optymalizacyjny) model wykładni prawa. Za najbardziej problematyczny element analizowanej koncepcji uznać należy postulat, zgodnie z którym norma jest wyrażeniem kompletnym, tj. uwzględnia wszystkie wyjątki (przepisy modyfikujące) od danego przepisu centralnego. Łatwo wykazać, że postulat taki jest kontrfaktyczny, a zatem nieadekwatny deskryptywnie. Ani sądy, ani inne podmioty stosujące prawo nie dokonują w swych czynnościach interpretacyjnych zupełnej rekonstrukcji normy prawnej. Można też utrzymywać, że wskazywany postulat sprawia, iż koncepcja derywacyjna nie jest też dobrym modelem optymalizacyjnym, gdyż zbyt daleko odchodzi od faktycznych procesów interpretacyjnych.

Bardziej złożony jest z całą pewnością problem, czy koncepcję derywacyjną można uznać za normatywny model wykładni prawa (jak wskazywałem powyżej, zwolennicy koncepcji derywacyjnej rozumieją ją właśnie normatywnie). Z pewnych kłopotów z tym związanych zdają sobie sprawę twórcy teorii derywacyjnej:

Najwięcej problemów praktycznych sprawiać może kwestia pełnej treści normy, którą uzyskuje się przez uwzględnienie wszystkich modyfikatorów danego przepisu centralnego. Wydaje się, że interpretator pierwszy raz stykający się z danym przepisem centralnym powinien zadać sobie trud odszukania wszystkich modyfikatorów, nawet jeśli dla konkretnej decyzji w ostateczności wystarczą mu np. dwa spośród dziesięciu. W tej sytuacji nie wie jednak jeszcze, jakie są inne modyfikatory, a nawet czy w tekście nie występują modyfikatory tych modyfikatorów. Natomiast gdy dysponuje już pełnym obrazem normy, kolejne przypadki rozstrzygnięć może przecież realizować z uwzględnieniem modyfikatorów relewantnych do danego przypadku, bacząc jednak, czy stan prawny nie uległ zmianie. Tyle tylko, że wszystkie te przypadki, o których wyżej wspomniano, nie są już w zasadzie przypadkami interpretacyjnymi, lecz po prostu przypadkami decyzyjnymi¹⁰.

⁷ Ibidem, s. 80.

⁸ Por. np. A. Grabowski, *Judicial Argumentation and Pragmatics*, Kraków 1999.

⁹ M. Zieliński, op. cit., s. 80.

¹⁰ Ibidem, s. 245-246.

Zarysowany w zacytowanym fragmencie obraz interpretacji i stosowania prawa jest następujący: Interpretator, przystępując po raz pierwszy do interpretowania jakiegoś zespołu przepisów prawnych, powinien „odszukać wszystkie modyfikatory”, tak by na końcu procesu wykładni dysponować „pełnym obrazem normy”. Gdy dysponujemy już takim obrazem, wszystkie kolejne przypadki zastosowania danej normy nie wymagają już wykładni, lecz są „po prostu przypadkami decyzyjnymi” (co zapewne oznacza zastosowanie prostego sylogizmu prawniczego).

Czy zatem koncepcja derywacyjna może być uznana za normatywny model wykładni prawa? Można zwrócić uwagę, że model ten zakłada, iż uzyskanie „pełnego obrazu normy” jest możliwe, tj. że da się wskazać wszystkie wyjątki do danego przepisu centralnego. Założenie to da się może utrzymać na gruncie pozytywistycznej wizji prawa, ale np. w kontekście teorii reguł i zasad R. Dworkina już nie. Jedną z charakterystycznych cech zasad prawnych jest to, że mogą „produkować” potencjalnie nieskończenie wiele wyjątków od reguł prawnych. W tej sytuacji lista takich wyjątków zawsze jest „otwarta” i nigdy nie można uzyskać „pełnego obrazu normy” (jeśli normę rozumiemy tak jak zwolennicy koncepcji derywacyjnej)¹¹. Wobec powyższego argumentu wysunąć można prosty zarzut: teoria reguł i zasad prawnych nie jest teorią powszechnie akceptowaną, a zatem kwestionowanie z jej pomocą koncepcji derywacyjnej ma ograniczoną moc. Można się z tym zarzutem zgodzić. Wydaje się jednak, że argument z teorii reguł i zasad stawia zwolennika koncepcji derywacyjnej w kłopotliwej sytuacji, wskazując na silne założenia teoretyczne – odnośnie do wizji prawa – stojące za tą koncepcją.

Wydaje się, że ustalenie, w jakim sensie można mówić o koncepcji derywacyjnej jako o modelu normatywnym wykładni prawa, wymaga odróżnienia dwóch znaczeń terminu „model normatywny”. W pierwszym rozumieniu, które nazwać by można „praktycznym”, „normatywny model wykładni”, to zespół reguł, do których faktyczny interpretator w faktycznej sytuacji interpretacyjnej powinien się zastosować, aby uzyskać oczekiwany rezultat. W znaczeniu drugim – które po kantowsku nazwę „regulatywnym” – „model normatywny” to zespół reguł, które wyidealizowany interpretator powinien podjąć w wyidealizowanej sytuacji interpretacyjnej. Wyjaśnienia wymagają oczywiście użyte przed chwilą pojęcia „faktyczny” i „wyidealizowany”. Przez „wyidealizowanego interpretatora działającego w wyidealizowanej sytuacji interpretacyjnej” rozumieć będziemy pewien konstrukt myślowy: „wyidealizowany interpretator” dysponuje pełną wiedzą o obowiązującym prawie, zna w sposób perfekcyjny język, którym się posługuje (tzn. jest to *native speaker*) i dysponuje nieograniczonym czasem na podjęcie decyzji; zaś „wyidealizowana sytuacja interpretacyjna” to taka sytuacja, co do której zawsze można rozstrzygnąć, czy prawdziwe jest w niej dowolne zdanie *p*, czy też jego zaprzeczenie. Z kolei „faktyczny interpretator w faktycznej sytuacji interpretacyjnej” to nazwa, w której zakres wchodzi wszyscy faktycznie (w rzeczywistości) dokonujący wykładni prawa w jakiejś konkretnej sytuacji.

¹¹ Szerzej na ten temat piszę w: B. Brożek, *Defeasibility of Legal Reasoning*, Kraków 2004, s. 141-143; 185-189.

Wydaje się, że we wprowadzonej powyżej terminologii derywacyjną koncepcję wykładni z łatwością można uznać za regulatywny model normatywny wykładni prawa. Jako takiej, przypisać jej można rolę, którą odgrywa każde pojęcie czy konstrukt regulatywny: wskazywania nieosiągalnego ideału. W tym znaczeniu – w roli *focus imaginarius* interpretatora prawa – koncepcję derywacyjną można pogodzić nawet z teorią reguł i zasad; a zatem regulatywnie rozumiana koncepcja derywacyjna nie zakłada pozytywistycznej wizji prawa.

Trudniej zrozumieć, w jaki sposób koncepcja derywacyjna mogłaby zostać uznana za praktyczny model normatywny wykładni prawa. W tym kontekście zasadnym wydaje się przytoczyć następującą uwagę K. Pleszki i T. Gizbert-Studnickiego:

[...] dla wydania decyzji w sprawie dotyczącej zabójstwa nie jest potrzebna pełna rekonstrukcja normy dotyczącej zabójstwa, a w tym np. udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy znamiona kontratypów są elementami hipotezy tej normy jako znamiona negatywne. Przeprowadzenie takich operacji uadekwatniających zakres zastosowania normy potrzebne jest w wykładni operatywnej wtedy tylko, gdy od rezultatów tych operacji uzależniona jest treść decyzji (a więc np. wtedy, gdy przedmiotem rozpoznania jest zabójstwo pod wpływem błędu co do kontratypu)¹².

Pleszka i Gizbert-Studnicki dotykają tu drugiego problemu zasygnalizowanego przeze mnie na początku tej części artykułu, odnosząc się do zakresu stosowalności teorii derywacyjnej. Głoszą tezę, zgodnie z którą odpowiednim modelem normatywnym wykładni operatywnej (a więc wykładni przeprowadzanej w procesie stosowania prawa) jest intensjonalna wersja koncepcji semantycznej. Utrzymują przy tym, że koncepcja derywacyjna może służyć za normatywny model wykładni doktrynalnej¹³.

Stwierdziłem powyżej, że rozumiana regulatywnie koncepcja derywacyjna może być modelem wszelkich typów wykładni prawa. Do rozważenia pozostaje zasugerowane przez Pleszkę i Gizbert-Studnickiego rozwiązanie, zgodnie z którym koncepcja derywacyjna stanowi model normatywny tylko niektórych czynności interpretacyjnych, a mianowicie tych, które określa się mianem wykładni doktrynalnej. Oczywiście teza ta będzie kontrowersyjna tylko wtedy, gdy termin „normatywny” będziemy czytać jako „praktycznie normatywny”. Wydaje się, że można zgodzić się z tezą Pleszki i Gizbert-Studnickiego: koncepcję derywacyjną można uważać za praktyczny model normatywny wykładni doktrynalnej, z tym wszakże zastrzeżeniem, że takie ujęcie przesądza przyjęcie pozytywistycznej wizji prawa. Innymi słowy, przyjęcie koncepcji reguł i zasad skutkuje odrzuceniem tezy krakowskich autorów.

Podsumowując dotychczasowe rozważania, stwierdzić trzeba, że istnieje spore wątpliwości co do statusu i zakresu stosowalności derywacyjnej koncepcji wykładni. Uznanie jej za regulatywny model normatywny wykładni prawa pozwala na utrzymanie tezy o uniwersalności tego modelu, a przy tym umożliwia uniknięcie pewnych rozstrzygnięć ontologicznych (które pociąga odrzucenie teorii reguł i zasad). Dzieje się to jednak kosztem uabstrakcyjnienia całej koncepcji.

¹² T. Gizbert-Studnicki, K. Pleszka, *Dwa ujęcia wykładni prawa. Próba konfrontacji*, „Zeszyty Naukowe UJ”, Prace prawnicze, z. 20, Kraków 1984.

¹³ Por. ibidem.

Z drugiej strony, można próbować rozumieć koncepcję derywacyjną jako praktyczny model normatywny. Wtedy jednak – zgodnie z postulatem Pleszki i Gilbert-Studnickiego – trzeba ograniczyć zakres zastosowania tego modelu do wykładni doktrynalnej i uznać pewne kwestie ontologiczne za przesądzone.

IV. ARGUMENT LOGICZNY ZA KONCEPCJĄ DERYWACYJNĄ

Jak wynika z powyższych rozważań, pod adresem derywacyjnej koncepcji wykładni wysunąć można sporo wątpliwości i podnieść przeciw niej sporo zarzutów. Te wątpliwości i zarzuty nie podważają jednak najmocniejszego – moim zdaniem – argumentu, jaki na rzecz opisywanej koncepcji można przytoczyć. Jest to argument natury logicznej.

Powróćmy do art. 415 k.c.:

Kto z winy swej wyrządził drugiemu szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia.

Spróbujmy sformalizować ten artykuł w rachunku pierwszego rzędu¹⁴. Niech predykat szkoda oznacza „wyrządzić drugiemu szkodę ze swojej winy”, naprawić zaś – „powinien/powinna naprawić szkodę”:

(3) $\forall x(\text{szkoda}(x) \rightarrow \text{naprawić}(x))$.

(3) wydaje się poprawną formalizacją art. 415 k.c. Sformalizujmy teraz art. 423 k.c.:

Kto działa w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby, ten nie jest odpowiedzialny za szkodę wyrządzoną na pastnikowi.

Niech obrona oznacza „działać w obronie koniecznej, odpierając bezpośredni i bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby”. W języku rachunku pierwszego rzędu art. 423 k.c. przybierze postać:

(4) $\forall x(\text{obrona}(x) \rightarrow \neg \text{naprawić}(x))$.

Łatwo zauważyć, że (3) i (4), przy pewnych stanach faktycznych, mogą prowadzić do sprzecznych konkluzji. Przyjmijmy, że Zygmunt wyrządził Maciejowi szkodę ze swojej winy, ale działał przy tym w obronie koniecznej. Fakty te zapisać można w następujący sposób:

(5) $\text{szkoda}(\text{zygmunt})$,

(6) $\text{obrona}(\text{zygmunt})$.

¹⁴ Razić może, że formalizacji dokonuję w rachunku pierwszego rzędu, który nie zawiera operatorów deontycznych. Uzasadnienie dla tego jest następujące: interesująca mnie tu kwestia logiczna nie ma związku ze stosowaniem bądź niestosowaniem operatorów deontycznych. Dotyczy ona pewnych własności relacji wynikania logicznego. Z tego względu, dla uproszczenia argumentacji, zdecydowałem się skorzystać z rachunku pierwszego rzędu. Warto zaznaczyć, że system logiczny LP, który stosuję poniżej, może zostać rozszerzony o operatory deontyczne. Por. H. Prakken, *Logical Tools for Modelling Legal Argument*, Kluwer Academic Publishers, Dordrecht-Boston-London 1997, s. 283.

Z (3) i (5) w prosty sposób otrzymujemy naprawić(*zygmunt*).

(3) $\forall x(\text{szkoda}(x) \rightarrow \text{naprawić}(x))$

(7) $\text{szkoda}(\text{zygmunt}) \rightarrow \text{naprawić}(\text{zygmunt})$ [z (3)]

(5) $\text{szkoda}(\text{zygmunt})$

(8) $\text{naprawić}(\text{zygmunt})$ [z (7) i (5), *modus ponens*]

Z kolei z (4) i (6) otrzymać można $\neg\text{naprawić}(\text{zygmunt})$.

(4) $\forall x(\text{obrona}(x) \rightarrow \neg\text{naprawić}(x))$

(9) $\text{obrona}(\text{zygmunt}) \rightarrow \neg\text{naprawić}(\text{zygmunt})$ [z (4)]

(6) $\text{obrona}(\text{zygmunt})$

(10) $\neg\text{naprawić}(\text{zygmunt})$ [z (9) i (6), *modus ponens*]

(8) i (10) są sprzeczne logicznie. Pierwsze z tych zdań głosi, że Zygmunt powinien naprawić szkodę, a drugie – że nie ma takiego obowiązku. Pojawienie się sprzeczności świadczy o tym, że nasza formalizacja artykułów 415 i 423 k.c. jest błędna (gdyż zakładamy, że system prawa jest niesprzeczny).

Z problemem tym można poradzić sobie w prosty sposób. Wystarczy (3), czyli dotychczasową formalizację art. 415 k.c., zastąpić następującą formułą:

(11) $\forall x((\text{szkoda}(x) \wedge \neg\text{obrona}(x)) \rightarrow \text{naprawić}(x))$.

(4) i (6) dają nadal (10) – $\neg\text{naprawić}(\text{zygmunt})$ – ale zdania $\text{naprawić}(\text{zygmunt})$ nie uzyskamy, gdyż (8) nie stanowi konsekwencji logicznej zbioru przesłanek $\{(11), (5)\}$. Tym samym unikamy sprzeczności.

Łatwo zauważyć, że podobne problemy związane są ze wszystkimi przepisami modyfikującymi centralny przepis art. 415 k.c. Dla przykładu, spójrzmy na przywoływany już art. 425 § 1 k.c.:

Osoba, która z jakichkolwiek powodów znajduje się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli, nie jest odpowiedzialna za szkodę w tym stanie wyrażoną.

Oznaczmy za pomocą wola predykat „z jakichkolwiek powodów znajdować się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli”. Uwzględnienie przepisu modyfikującego z art. 425§1 k.c. zmienia (11) w sposób następujący:

(12) $\forall x((\text{szkoda}(x) \wedge \neg\text{obrona}(x) \wedge \neg\text{wola}(x)) \rightarrow \text{naprawić}(x))$.

W podobny sposób uwzględniać trzeba wszystkie wyjątki od art. 415 k.c. Pod uwagę trzeba wziąć też wyjątki od wyjątków, np. art. 425 § 2 k.c. To wszystko trzeba uwzględnić, aby dokonać formalnie poprawnej rekonstrukcji logicznej rozumowania, które wykorzystuje art. 415 k.c. Trzeba wyraźnie podkreślić, że to sama możliwość dokonania takiej formalizacji (w logice klasycznej) wymusza uwzględnienie w s y s t e m i e wyjątków w formalizacji art. 415 k.c. – a zatem można powiedzieć, że logika wymusza budowanie norm, które są treściowo kompletne.

Jestem przekonany, że powyższe rozważania pozwalają sformułować najmocniejszy z argumentów za derywacyjną koncepcją wykładni. Normę prawną trzeba definiować jako wyrażenie treściowo kompletne, gdyż tylko tak pojęte normy nadają się do budowania logicznych modeli rozumowań prawniczych.

V. OGRANICZENIA ARGUMENTU LOGICZNEGO – LOGIKA PODWAŻALNA

Wnioski płynące z przedstawionego przed chwilą argumentu można jednak w zasadniczy sposób osłabić. Przyjrzyjmy się raz jeszcze naszej pierwszej formalizacji art. 415 k.c.:

(3) $\forall x(\text{szkoda}(x) \rightarrow \text{naprawić}(x))$.

Problem z tym zapisem jest taki, że jeśli np. zajdzie fakt (5) szkoda(*zygmunt*), to nawet jeśli Zygmunt działał w obronie koniecznej, z (3) i z (5) musimy wywieść zdanie *naprawić(zygmunt)*. Akceptując logikę klasyczną – a co za tym idzie regułę odrywania poprzednika implikacji – uznawszy (3) i (5), musimy uznać też *naprawić(zygmunt)*. Logika klasyczna nie pozostawia nam w tym zakresie żadnego pola manewru. Istnieją jednak takie logiki, które pozwalają na pożądaną przez nas formalizację art. 415 k.c. Są to tzw. logiki podważalne (*defeasible logics*)¹⁵.

Logiki podważalne są rodzajem logik niemonotonicznych. Powiemy o rachunku logicznym, że jest monotoniczny, jeśli kodowana przezeń relacja konsekwencji spełnia następujący warunek (Δ i Γ to zbiory formuł, $\Delta \subseteq \Gamma$, a $|\models$ to relacja wynikania logicznego):

Jeżeli $\Delta \models p$, to $\Gamma \models p$.

Innymi słowy, logika jest monotoniczna, jeśli w każdym przypadku, w którym w logice tej z jakiegoś zbioru przesłanek Δ wynika pewne zdanie p , wynika ono także z każdego nadzbioru zbioru Δ . Logiki niespełniające tego warunku zwane są niemonotonicznymi.

Łatwo zobrazować, że analizowany przeze mnie problem logiczny wymaga logiki niemonotonicznej. Dla uproszczenia przyjmijmy, że istnieje tylko jeden wyjątek od art. 415-423 k.c. Chcemy pozostawić formalizację art. 415 k.c. w formie:

(3) $\forall x(\text{szkoda}(x) \rightarrow \text{naprawić}(x))$,

ale przy tym pragniemy, aby w sytuacji, w której podsądny wyrządził szkodę w obronie koniecznej – a więc gdy zastosowanie znajduje art. 423 k.c. – wniosek, że podsądny powinien naprawić szkodę, nie dał się wyprowadzić. Innymi słowy, w przypadku, w którym zbiór przesłanek obejmuje: $\{\forall x(\text{szkoda}(x) \rightarrow \text{naprawić}(x)), \forall x(\text{obrona}(x) \rightarrow \neg \text{naprawić}(x)), \text{szkoda}(\text{zygmunt})\}$, wniosek *naprawić(zygmunt)* ma dać się wywieść, natomiast przy zbiorze przesłanek rozszerzonym o *obrona(zygmunt)* już nie. Jasno z tego wynika, że do formalnego modelowania tego typu rozumowań potrzebna jest logika niemonotoniczna.

Istnieje wiele rodzajów logiki podważalnych¹⁶. Cel niniejszego eseju nie wymaga, by opisywać je tutaj szczegółowo. Zamiast tego przedstawię poglądowo podstawowe idee stojące za logiką podważalną, stworzoną przez Henry'ego Prakkena i Giovanne Sartora (będę ją nazywał LP).

¹⁵ Por. B. Brożek, op. cit., passim.

¹⁶ Por. ibidem.

Logika LP operuje na dwóch „poziomach” Na pierwszym, z danego zbioru przesłanek buduje się argumenty. Na drugim argumenty, które mają sprzeczne konkluzje, są ze sobą porównywane i dokonuje się ustalenia, który z argumentów „wygrywa” porównanie. Wniosek argumentu zwycięskiego jest konkluzją danego zbioru przesłanek.

Zanim zobrazujemy sposób działania LP, muszę poczynić jedną uwagę notacyjną. Do formalizacji norm prawnych w logice LP używać będziemy tzw. implikacji podważalnej, \Rightarrow . Implikacja ta na poziomie budowania argumentów zachowuje się tak samo, jak implikacja materialna (w szczególności istnieje *modus ponens* dla implikacji podważalnej). Jednak na poziomie porównywania argumentów różnica pomiędzy implikacją podważalną a materialną jest zasadnicza. Argumenty zbudowane na podstawie przesłanki zawierającej implikację materialną nigdy nie mogą „przegrać” z innymi argumentami – a zatem ich konkluzje zawsze należą do zbioru konsekwencji logicznych danego zbioru przesłanek. Z kolei argumenty, w których użyta jest implikacja podważalna, mogą „przegrywać” z innymi.

Powróćmy do naszej sytuacji problemowej. Mamy następujący zbiór przesłanek $\Sigma = \{\forall x(\text{szkoda}(x) \Rightarrow \text{naprawić}(x)), \forall x(\text{obrona}(x) \Rightarrow \neg \text{naprawić}(x)), \text{szkoda}(\text{zygmunt})\}$ (jak widać, implikacja materialna została zastąpiona podważalną). Ze zbioru tego zbudować można poniższy argument.

Argument 1

(3) $\forall x(\text{szkoda}(x) \Rightarrow \text{naprawić}(x))$ – przesłanka

(7) $\text{szkoda}(\text{zygmunt}) \Rightarrow \text{naprawić}(\text{zygmunt})$

(5) $\text{szkoda}(\text{zygmunt})$ – przesłanka

(8) $\text{naprawić}(\text{zygmunt})$ – wniosek argumentu

Zauważmy, że z Σ nie można zbudować argumentu, którego wnioskiem byłoby $\neg \text{naprawić}(\text{zygmunt})$. A zatem wniosek Argumentu 1 jest konsekwencją logiczną zbioru Σ .

Rozbudujmy teraz zbiór Σ o przesłankę $\text{obrona}(\text{zygmunt})$. Otrzymany w ten sposób zbiór nazwijmy $\Sigma' = \{\forall x(\text{szkoda}(x) \Rightarrow \text{naprawić}(x)), \forall x(\text{obrona}(x) \Rightarrow \neg \text{naprawić}(x)), \text{szkoda}(\text{zygmunt}), \text{obrona}(\text{zygmunt})\}$. Ze zbioru Σ można ponownie zbudować Argument 1, ale także Argument 2.

Argument 2

(4) $\forall x(\text{obrona}(x) \Rightarrow \neg \text{naprawić}(x))$ – przesłanka

(9) $\text{obrona}(\text{zygmunt}) \Rightarrow \neg \text{naprawić}(\text{zygmunt})$

(6) $\text{obrona}(\text{zygmunt})$ – przesłanka

(10) $\neg \text{naprawić}(\text{zygmunt})$

Konkluzje Argumentu 1 i Argumentu 2 są sprzeczne, nie mogą więc być jednocześnie wnioskami logicznymi ze zbioru przesłanek Σ' . Trzeba zatem porównać argumenty i ustalić, który „wygrywa”.

Istnieją różne sposoby porównywania argumentów. Jeden z nich opiera się na kryterium szczególności: w porównaniu dwóch argumentów „wygrywa”

ten, który jest zbudowany w oparciu o bardziej szczegółową implikację podważalną. Implikacja $A \Rightarrow B$ jest bardziej szczegółowa od implikacji $C \Rightarrow D$ (gdzie A, B, C i D to metazmienne przebiegające formuły języka LP), gdy C należy do konsekwencji logicznych A, A zaś nie należy do konsekwencji logicznych C.

W naszym przykładzie kryterium szczegółowości da się zastosować tylko przy dodatkowym założeniu, że $\forall x(\text{obrona}(x) \rightarrow \text{szkoda}(x))$. Poprzednik implikacji podważalnej, na której opiera się Argument 1, a mianowicie szkoda(x) jest, przy odpowiednim podstawieniu, wnioskiem logicznym ze zbioru przesłanek obejmującego nasze założenie i poprzednik implikacji, która posłużyła do zbudowania Argumentu 2. W związku z tym, zgodnie z przytoczoną powyżej definicją szczegółowości, implikacja z Argumentu 2 jest bardziej szczegółowa niż implikacja z Argumentu 1, a zatem Argument 2 „wygrywa” z Argumentem 1.

Bardziej „elastyczny” sposób porównywania mocy argumentów jest następujący: przyjmujemy, że skądinąd znana jest relacja $>$, która porządkuje implikacje podważalne. W porównaniu dwóch argumentów „wygrywa” ten, który zbudowany jest w oparciu o implikację znajdującą się „wyżej” w relacji $>$. W naszym przykładzie naturalne jest przyjęcie, że $\forall x(\text{obrona}(x) \Rightarrow \neg \text{naprawić}(x)) > \forall x(\text{szkoda}(x) \Rightarrow \text{naprawić}(x))$.

Ta pogładowa prezentacja logik podważalnych nie pozwala na wskazanie wszystkich problemów, które podnosi się w związku z tymi formalizmami. Zarzuty wobec logik podważalnych mają różną wagę, ale są pośród nich i takie, które kwestionują nie tylko przydatność tych systemów do modelowania rozumowań prawniczych, lecz także zasadność nazywania ich logikami. Próbowałem w mojej wcześniejszej publikacji¹⁷ zneutralizować te zarzuty, proponując wystarczająco szeroką definicję formalizacji. Nie ma w niniejszym szkicu miejsca na powtarzanie mej argumentacji. Warto tylko przypomnieć, że nie ma powszechnie akceptowanej definicji tego, czym jest logika, a różnorodność powstających dziś systemów logicznych stawia pod znakiem zapytania możliwość zbudowania takiej – w miarę precyzyjnej – definicji. Jeśli powiązemy ten fakt z – jak się wydaje – dobrze uzasadnioną tezą, że logiki podważalne sprawdzają się w modelowaniu wielu konkretnych rozumowań prawniczych, to trudno będzie zbagatelizować środki oferowane przez rachunki niemonotoniczne.

VI. ZAKOŃCZENIE

W powyższych rozważaniach przedstawiłem pewne wątpliwości związane z tzw. derywacyjną koncepcją wykładni prawa. Najważniejsze z tych wątpliwości dotyczyły normatywnego charakteru tego modelu wykładni oraz zakresu jego stosowalności. Sformułowałem następnie najmocniejszy – moim zdaniem – argument, jaki przemawia za przyjęciem koncepcji derywacyjnej. Zgodnie z tym argumentem, uznanie logiki klasycznej za narzędzie budowania modelu wykładni prawa wymusza akceptację odróżnienia przepisu prawnego od normy prawnej i, co za tym idzie, uznanie pojęcia derywacji.

¹⁷ Por. ibidem, s. 67-79.

Warto w tym miejscu podkreślić, że zgodnie z przywołanym argumentem użycie logiki klasycznej pozwala na budowanie jedynie takiego modelu normatywnego wykładni prawa, który określiłem mianem regulatywnego. Mówi to wiele o „idealizacyjnym” charakterze logiki klasycznej. Okazuje się jednak, że rozwój logiki w drugiej połowie XX w. poszedł m.in. w kierunku, który określić by można „od boskiej perspektywy do perspektywy niedoskonałego podmiotu”. Jest to niezwykle istotna zmiana, która pozwoliła na budowanie logik dla sytuacji „subidealnych” (taki charakter mają logiki parakonsystentne, niektóre logiki epistemiczne, logiki niemonotoniczne).

Właśnie jedna z tego typu „subidealnych” logik, logika podważalna, pozwala na pełną neutralizację logicznego argumentu za koncepcją derywacyjną. Okazuje się bowiem, że można budować logiczne modele wykładni prawa, które nie pociągają za sobą potrzeby derywacji; innymi słowy, można budować logiczne modele wykładni prawa, które są – co najmniej – normatywnymi modelami praktycznymi, a nie można wykluczyć, iż zastosowanie takich logik, jak podważalna, otwiera drogę do budowy optymalizacyjnych i opisowych formalnych modeli wykładni prawa.

*Dr Bartosz Brożek jest adiunktem
Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.
b.brozek@cicero.law.uj.edu.pl*

DERIVATIONAL CONCEPTION OF LEGAL INTERPRETATION FROM A LOGICAL PERSPECTIVE

S u m m a r y

The paper is an attempt to approach the so-called derivational conception of legal interpretation from a logical perspective. Some important doubts around the conception are presented. The most important one concerns the normative character of this model of interpretation and its field of applicability. The strongest argument supporting the conception formulated in the paper is that the use of classical logic for constructing a model of legal interpretation entails acceptance of the distinction that exists between a legal rule and a legal norm and therefore it leads to acceptance of the derivational conception itself. This argument is then criticised from the perspective of the so-called defeasible logics. The application of those logics enables one to undermine the basis on which the derivational conception is constructed.